



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1536)**

113. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 27 kwietnia 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra gospodarki na temat sytuacji na rynku nawozów sztucznych.
2. Informacja ekspertów komisji na temat rynku nawozów mineralnych w Polsce.
3. Informacja ministra skarbu państwa na temat prywatyzacji zakładów produkujących nawozy sztuczne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 04)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Otwieram sto trzynaste posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W porządku obrad mamy dzisiaj trzy punkty: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra gospodarki na temat sytuacji na rynku nawozów sztucznych, informacja ekspertów komisji na temat rynku nawozów mineralnych w Polsce – tę informację przedstawi między innymi pan mgr inż. Arkadiusz Zalewski – oraz informacja ministra skarbu państwa na temat prywatyzacji zakładów produkujących nawozy sztuczne.

Witam obecnych na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Mariana Zalewskiego wraz z osobami towarzyszącymi, jak również przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki. Witam przedstawicieli organizacji, związków zawodowych. Witam panie i panów senatorów oraz osoby z naszego sekretariatu. Witam wszystkich zaproszonych gości, którzy zechcieli przybyć na nasze posiedzenie.

Prosiłbym pana ministra Mariana Zalewskiego o wprowadzenie do punktu pierwszego.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Marian Zalewski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Rozwiązania prawne dotyczące nawozów są w obszarze kompetencji kilku ministrów, z jednej strony ministra rolnictwa, z drugiej ministra gospodarki, z trzeciej ministra środowiska, a z czwartej ministra skarbu. Jest to więc sytuacja dosyć złożona i jedynie myśląc kompleksowo jesteśmy w stanie analizować całość.

Pragnę generalnie zwrócić uwagę na ten podstawowy rynek, który istnieje w naszym kraju, to jest rynek nawozów mineralnych. W tym obszarze nasze wspólne zainteresowanie związane jest z jednej strony z tym, że zużycie tychże nawozów decyduje o poziomie produktywności. Z drugiej strony musimy zwrócić uwagę na oddziaływania tego rynku na środowisko i na potrzebę spełniania określonych wymogów prawa unijnego, a także krajowego. W związku z tym prowadzony jest monitoring w tym obszarze.

Jeżeli chodzi o nawozy mineralne, to dzielimy je na dwie grupy. Pierwsza grupa, oznaczona znakiem WE, jest to grupa wprowadzana do obrotu zgodnie z rozporządze-

---

niem unijnym nr 2003, czyli rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady z 2003 r. To rozporządzenie reguluje także kwestię nawozów mieszanych, ale... Wszystkie te rodzaje nawozów są wprowadzane na rynek na podstawie tegoż rozporządzenia. Nawozy, które nie spełniają kryteriów tegoż rozporządzenia, podlegają przepisom prawa krajowego, to jest ustawy o nawozach i nawożeniu z dnia 10 lipca 2007 r., i wprowadzenie ich do obrotu wymaga pozwolenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi. To jego kompetencja. Aktualnie takie pozwolenie wydano w przypadku dziewięćdziesięciu nawozów mineralnych innych niż nawozy WE oraz siedemdziesięciu dziewięciu nawozów organiczno-mineralnych. Wyjątek stanowią tutaj nawozy wapniowe: one są wprowadzane do obrotu w oparciu o rozporządzenie ministra gospodarki.

Resort rolnictwa jest odpowiedzialny za dopuszczanie do obrotu nawozów mineralnych oraz za nadzór w tym zakresie. Rynek nawozów pod kątem prawidłowości wprowadzenia do obrotu, oznakowania i spełnienia wymagań jakościowych kontroluje nadzorowana przez nas jednostka IJHARS, czyli Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a monitoringiem sytuacji na tym rynku zajmuje się w ramach naszego resortu IERiGŻ. Analizę dostępności nawozów w kraju oraz monitoring cen prowadzi także nadzorowane przez nasze ministerstwo Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, zaś monitoring zużycia nasz puławski instytut, czyli IUNG.

Z materiałów, które Wysoka Komisja otrzymała, wynika, po pierwsze, ja przedstawię to tak w skrócie, iż w minionym roku – a spotykamy się tutaj bardzo systematycznie, w ubiegłym roku także analizowaliśmy tę sytuację – z punktu widzenia formalno-prawnego nie stwierdzono większych nieprawidłowości, gdy chodzi o przestrzeganie przepisów, które związane są z wprowadzaniem nawozów do obrotu, a także z ich jakością. Po drugie, należy rozważyć zagadnienie stopnia zaopatrzenia naszego rolnictwa w nawozy. Trzeba by w tym przypadku oddzielić analizę ogólnokrajową od analizy w poszczególnych województwach. My takowe analizy systematycznie otrzymujemy. Można ocenić, iż zaopatrzenie było wystarczające, a zdarzające się przypadki niedoboru wynikały bardziej z braku zainteresowania nawozami w danym regionie. W miarę wzrostu tego zainteresowania, kiedy ono było zgłaszane, te nawozy dostarczano.

Należy też wspomnieć, iż w ostatnich latach nawożenie ustabilizowało się na poziomie około 120 kg. Gdy prześledzimy skalę zużycia nawozów w ciągu ostatnich dwudziestu lat, to zauważymy, że wcześniej było ono o wiele wyższe, nawet do 160 kg NPK na 1 ha. W ostatnich kilku latach stosunkowo wysokie zużycie obserwowaliśmy w sezonie 2007–2008, kiedy sięgnęło 134 kg NPK na 1 ha, a w roku ubiegłym spadło do 117 kg NPK na 1 ha. Związane to było z cenami nawozów, które w 2008 r. i do pierwszej połowy roku 2009 bardzo wyraźnie, raptownie wzrastały. Dyskutowaliśmy na posiedzeniu komisji o tym, że był to wzrost bardzo duży, i mieliśmy świadomość, że ten problem leżał po stronie dostawców środków produkcji, pośredników. Rozważaliśmy te zagadnienia.

W 2009 r., a zwłaszcza w drugiej połowie, ceny nawozów ustabilizowały się, możemy wręcz mówić o pewnej przecenie. Wedle badań ceny niektórych nawozów w wyniku tejże sierpniowo-październikowej przeceny spadły o 12%. Wydaje nam się, iż w tym roku ceny powinny się stabilizować, ewentualnie wzrosnąć o kilka procent.

Cóż można jeszcze stwierdzić? Otóż, utrzymuje się, jak wspomniałem wcześniej, duże zróżnicowanie poziomu nawożenia pomiędzy poszczególnymi województwami. To jest bardzo istotna tendencja – jeśli chodzi o szczegóły, to oczywiście nale-

żałoby odnieść się do konkretnego województwa – a związane to jest ze strukturą gospodarstw, ich liczbą, jakością gleby itd.

W poszczególnych województwach występuje także, jeśli chodzi o skalę oceny województw, duże zróżnicowanie cenowe tego samego produktu. Często jest ono dosyć wysokie, sięgające nawet kilkudziesięciu procent. Mam dane, że cena czasami jest nawet dwukrotnie większa, ale to w skrajnych przypadkach. Te zróżnicowania są więc widoczne.

Można jeszcze powiedzieć, iż pogorszyły się relacje cen nawozów do ceny zbóż i nieznacznie poprawiły się do cen trzody chlewnej. To jest bardzo istotne, bo jeśli popatrzymy na uprawy zboża – a mamy rekordowe plony, sięgające prawie 30 milionów t rocznie, jeśli się nie mylę, 29,9 miliona jest za rok ubiegły – to ponad 50% plonów jest przeznaczonych na spasanie, szacuje się to na około 16 milionów t. W związku z tym relacje cenowe zbóż do trzody chlewnej są bardzo istotne z punktu widzenia chociażby hodowców trzody chlewnej. Inne są także analizy z punktu widzenia tych, którzy mają zboże, bo ceny, jak wiemy, bardzo się zmniejszyły.

Jeśli chodzi o szczegółową analizę rynku krajowego i porównanie z rynkiem światowym, to ten temat pozostawię panu Arkadiuszowi Zalewskiemu z IERiGŻ, którego poproszę o przedstawienie tego na bazie systematycznej i profesjonalnej analizy, którą nasz instytut, Państwowy Instytut Badawczy, prowadzi.

Myślę, że jest jeszcze szereg spraw do omówienia, ale może byśmy o nich powiedzieli w trakcie dyskusji, to znaczy w odniesieniu do konkretnych pytań. Naturalnie nie chciałbym wchodzić w obszary nie będące w mojej kompetencji, a te obszary to chociażby kwestia producentów krajowych, zagadnienia importu... Co do kwestii podmiotów gospodarczych, które produkują nawozy, i wpływu na te podmioty, to minister rolnictwa wprost kompetencji nie ma i nie chciałbym wkraczać w uprawnienia przedstawiciela sąsiedniego resortu. To tyle wstępnie. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy przedstawiciel ministra gospodarki chciałby jeszcze na ten temat coś powiedzieć?

**Naczelnik Wydziału Chemii i Farmacji  
w Departamencie Rozwoju Gospodarki  
w Ministerstwie Gospodarki  
Piotr Zabadała:**

Dzień dobry. Piotr Zabadała, Departament Rozwoju Gospodarki, Ministerstwo Gospodarki.

Minister gospodarki przekazał Szanownej Komisji materiał na temat sytuacji na rynku nawozów mineralnych, więc może ja tylko pokrótce opowiem o najważniejszych wskaźnikach.

Branża nawozowa jest jedną z głównych branż przemysłu chemicznego. Polska jest znaczącym producentem nawozów mineralnych. Na tle innych branż przemysłowych przemysł chemiczny jest szczególnie podatny na niekorzystne zmiany trendu cenowego surowców, ponieważ swoją działalność opiera w przeważającej części na imporcie ropy i gazu ziemnego. Podstawowym surowcem do produkcji nawozów azo-

towych jest gaz ziemny, którego koszty zakupu stanowią 40–60% wydatków w strukturze kosztów. Od poziomu cen surowców w dużym stopniu uzależniona jest sytuacja ekonomiczno-finansowa spółek sektora nawozowego.

W roku 2009 nastąpiło pogorszenie wyników ekonomiczno-finansowych, przychody netto ze sprzedaży oraz zyski ze sprzedaży znacząco zmalały, wzrosły jedynie straty. Udział przychodów ze sprzedaży eksportowej w latach 2004–2008 utrzymywał się na poziomie 0,37–0,41, a w 2009 r. zmniejszył się do 0,27. Przemysł nawozowy do niedawna był jedną z branż przemysłu chemicznego, którą charakteryzowało dodatnie saldo w handlu zagranicznym. Zmniejszenie sprzedaży nawozów na rynkach krajowych i zmniejszenie eksportu znalazły odzwierciedlenie w gorszych wynikach ekonomiczno-finansowych w branży w ubiegłym roku.

Wskaźnik rentowności obrotów brutto w produkcji nawozów zmniejszył się z +9,85% w 2008 r. do -8,95% w 2009 r. W znacznej mierze ta trudna sytuacja producentów nawozów jest efektem wysokich cen gazu ziemnego w Polsce.

Wychodząc naprzeciw potrzebom sektora rolnego w Unii Europejskiej, a także w Polsce, Komisja Europejska i państwa członkowskie podjęły decyzję o otwarciu rynku unijnego na bezcłowy przywóz saletry amonowej, roztworu saletry amonowej i mocznika w ramach zobowiązania cenowego rosyjskich i ukraińskich producentów. Import saletry amonowej oraz roztworu saletry i mocznika od tych producentów, dokonywany w ramach zobowiązania cenowego, jest zwolniony z obowiązujących cen antidumpingowych.

Nie będę już przytaczał danych, które są zawarte w tym dokumencie przekazanym Szanownej Komisji. Jeżeli będą pytania, to oczywiście odpowiem. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Myszę, że będzie sprawniej, jeśli dyskusję do tego punktu zrobimy łącznie... Jeśli członkowie komisji, panie i panowie senatorowie, nie mają nic przeciwko. Tak zrobimy? Widzę, że są głosy za tym, żeby łącznie...

Pragnę przywitać podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, pana Adama Leszkiewicza, który do nas dotarł wraz z osobami towarzyszącymi.

Mamy w tej chwili punkt drugi do omówienia. Punkt drugi dotyczy informacji ekspertów komisji na temat rynku nawozów mineralnych w Polsce. Prelegentami miały być dwie osoby, ale pana profesora w tej chwili nie ma. Jest pan Arkadiusz Zalewski.

Proszę, Panie Arkadiuszu, o prezentację.

### **Asystent w Zakładzie Badań Rynkowych w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowym Instytucie Badawczym Arkadiusz Zalewski:**

Szanowni Państwo!

Nazywam się Arkadiusz Zalewski, jestem pracownikiem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Tematem mojego wystąpienia jest rynek nawozów mineralnych w Polsce.

Na początku wystąpienia omówię pokrótce sytuację na światowym rynku nawozów mineralnych, ponieważ rynek krajowy jest ściśle uzależniony od sytuacji na rynku światowym. Polska nie dysponuje złożami fosforytów ani soli potasowych, które są do Polski sprowadzane. Ponadto, importujemy gaz ziemny, wykorzystywany do produkcji nawozów azotowych.

Na świecie zauważyć można wzrostowy trend produkcji i zużycia nawozów mineralnych. Stale wzrasta liczba ludności na świecie, dynamicznie rośnie spożycie żywności, szczególnie w krajach rozwijających się, na przykład Chinach, Indiach czy Brazylii. Rośnie wykorzystanie roślin na produkcję biopaliw, a to wymusza osiąganie wyższych plonów, a więc zwiększanie zużycia nawozów mineralnych. Szacuje się, że jedna trzecia białka spożywanego obecnie przez ludzi na świecie została produkowana w wyniku użycia nawozów. Od 1950 r. wykorzystanie nawozów wzrosło aż jedenastokrotnie, z 14,5 miliona t do 158 milionów t NPK w 2009 r. podczas gdy liczba ludności wzrosła w tym czasie z 2,5 miliarda do 6,6 miliarda.

Od początku dekady światowy przemysł nawozów sztucznych funkcjonował przy wykorzystaniu niemalże pełnych mocy produkcyjnych. Wynikało to z dynamicznie rosnącego popytu i ograniczonych możliwości szybkiej rozbudowy zakładów. Średnie wykorzystanie mocy produkcyjnych w największych zakładach wyniosło w 2007 r. nawet 97%. Wiele przedsiębiorstw rozpoczęło wieloletnie inwestycje w celu zwiększenia mocy produkcyjnych, również poprzez przenoszenie produkcji do regionów o niższych kosztach produkcji. Jednakże zasadniczym elementem hamującym możliwość wzrostu podaży, szczególnie nawozów potasowych i fosforowych, pozostawała ograniczona dostępność surowców kopalnych wykorzystywanych do ich produkcji. Produkcja fosforytów jest skoncentrowana w czterech krajach świata: w Chinach, w USA, w Maroku oraz w Rosji. Te kraje mają łącznie trzy czwarte udziału w światowej produkcji fosforytów. Również produkcja soli potasowej jest silnie skoncentrowana. Sól potasową wydobywa się głównie w Kanadzie, w Rosji i na Białorusi, ale w ostatnich latach wzrosła rola Chin, które mają już 11% udziału w światowej produkcji soli potasowej.

Zużycie nawozów mineralnych na świecie stale rośnie. Niewielki spadek zużycia nawozów wystąpił jedynie na początku lat dziewięćdziesiątych. Od roku 2000 do chwili obecnej światowe zużycie nawozów mineralnych wzrosło o 17%, w tym nawozów azotowych o 25%, nawozów fosforowych – o 9%. Spadło nieznacznie zużycie nawozów potasowych, a było to spowodowane utrzymującymi się wysokimi cenami soli potasowej na światowych rynkach w ostatnim roku.

W globalnym zużyciu największą rolę odgrywają Chiny i Indie. Udział tych krajów, a także Brazylii, systematycznie rośnie, co jest spowodowane wzrostem spożycia żywności, głównie mięsa, a więc większym popytem na nawozy mineralne.

Wysokie ceny zbóż i roślin oleistych w sezonie 2007/2008 zwiększały presję na wzrost wydajności produkcji rolnej, a to przełożyło się na wzrost cen środków produkcji. Wzrost cen surowców rolnych wynikał z niskich zbiorów zbóż na świecie we wcześniejszych sezonach i dużego spadku zapasów światowych zbóż. Jednocześnie w ostatnich latach rósł popyt na zboża i nasiona oleiste na cele konsumpcyjne i paszowe ze strony państw rozwijających się, jak również na cele przemysłowe, na przykład rozwój produkcji biopaliw. Czynniki te wpływały na utrzymanie się cen surowców rolnych na w miarę wysokim poziomie i dawały podstawę, aby oczekiwać, że

w kolejnych latach popyt na nawozy utrzyma się na wysokim poziomie. Sytuacja ta sprzyjała rozwojowi sektora nawozów sztucznych. Wiele przedsiębiorstw działających na rynku podjęło działania w celu zwiększenia potencjału produkcyjnego, na przykład wzrost wydobywania surowców kopalnych, wykorzystywanych do ich produkcji. Jednakże w drugiej połowie 2008 r. nastąpiło załamanie popytu na nawozy. Po pierwsze, wysokie ceny nawozów ograniczyły ich zakup, a po drugie, na rynkach rolnych uległy zmianie czynniki fundamentalne. Znaczący wzrost produkcji zbóż w sezonie 2008/2009, jak również ograniczenie popytu w wyniku kryzysu finansowego, spowodowały, że ceny upraw polowych spadły i obniżenie się cen zbóż było tym silniejsze, że zmiana otoczenia popytowo-podażowego przyczyniła się do odpływu z rynków surowców rolnych kapitału spekulacyjnego.

Od września 2008 r. na światowym rynku obserwowano dynamiczny spadek cen nawozów mineralnych, który trwał mniej więcej do początku roku 2009. W ciągu 2009 r. ceny utrzymywały się na względnie stałym poziomie, może poza ceną soli potasowej. Jednak na początku 2010 r. ceny nawozów nieznacznie wzrosły, co było spowodowane zmniejszeniem zapasów, głównie nawozów fosforowych. W wyniku niskich cen fosforu w 2009 r. zmniejszono produkcję i to właśnie spowodowało zmniejszenie zapasów, a w konsekwencji wzrost cen na początku 2010 r. Aktualnie stopniowo odbudowuje się popyt na nawozy mineralne, co może sprzyjać wzrostowi cen. W 2008 r. ceny nawozów wzrosły średnio czterokrotnie w porównaniu z rokiem 2004, a ceny nawozów w 2009 r. spadły w porównaniu z rokiem 2008 mniej więcej o połowę.

Tendencje światowe przekładają się z niewielkim opóźnieniem na rynki lokalne, w tym również na rynek polski. To opóźnienie może wynikać na przykład z osłabienia się dolara, w którym nawozy kwotowane są na rynku światowym, jak również wcześniej zakontraktowanych dostaw po wyższych lub też niższych cenach.

Polska jest znaczącym producentem nawozów, głównie nawozów azotowych, których jest również dużym eksporterem. Udział Polski w światowej produkcji nawozów sięga nawet 2%. Polska jest największym producentem nawozów azotowych Unii Europejskiej, z około dwudziestoprocentowym udziałem w tym rynku. W 2009 r. z powodu spadku popytu na nawozy produkcja zmniejszyła się o 24% w porównaniu z rokiem 2008, w tym produkcja nawozów fosforowych obniżyła się o 54%, potasowych – o 41%, a azotowych o 11%. W produkcji nawozów azotowych dominuje saletra amonowa i mocznik. W ostatnich latach coraz większym zainteresowaniem cieszy się produkcja RSM, czyli roztworu saletrzano-mocznikowego, ponieważ jest korzystny zarówno dla zakładów chemicznych, ze względu na łatwą i stosunkowo taną modernizację linii technologicznych, jak również dla rolnictwa, ponieważ efektywność produkcyjna i ekonomiczna tego nawozu, ja wynika z badań, jest największa.

Znaczna ilość wyprodukowanego w kraju siarczanu amonu oraz RSM przeznaczana jest na eksport, a większość saletrzaku zużywana jest w kraju. Około 1/3 wyprodukowanych w kraju nawozów mineralnych jest eksportowana. Największy udział w eksporcie mają nawozy azotowe, a w imporcie przeważają nawozy potasowe. Mamy dodatnie saldo wymiany handlowej nawozami mineralnymi.

W 2009 r. z powodu spadku popytu na nawozy mineralne na świecie zmniejszył się zarówno eksport, jak i import nawozów. W porównaniu z rokiem poprzednim eksport nawozów mineralnych spadł o 39%, a import spadł o 26%. W przeliczeniu na czysty składnik eksport nawozów azotowych stanowił 73%, nawozów fosforowych –



17%, a nawozów potasowych 10%. W imporcie dominują nawozy potasowe, to jest 67%. W eksporcie nawozów azotowych dominującą rolę odgrywa mocznik oraz siarczan amonu. W 2009 r. nawozy te miały łącznie 50% udziału wartości eksportu. W imporcie dominuje mocznik i saletrzaki, nawozy te miały łącznie 70% udziału wartości importu nawozów azotowych w 2009 r. Nawozy mineralne eksportujemy głównie do państw Unii Europejskiej, przede wszystkim Niemiec, Czech, Danii, Francji, Belgii, a także do Brazylii. Głównymi importerami nawozów do Polski są Niemcy, Rosja, Białoruś oraz Litwa.

Zużycie nawozów mineralnych od połowy lat dziewięćdziesiątych wykazuje tendencje wzrostową, wyraźny wzrost zużycia nastąpił od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dużą rolę odegrały tutaj dopłaty bezpośrednie przeznaczane właśnie na zakup nawozów mineralnych. W przeliczeniu na hektar użytków rolnych zużycie nawozów ustaliło się obecnie na poziomie około 120 kg na 1 ha użytków rolnych.

Zużycie nawozów mineralnych w Polsce jest silnie zróżnicowane regionalnie, co jest związane głównie z intensywnością produkcji rolnej. Najwięcej nawozów zużywa się w rejonie zachodniej i północno-zachodniej Polski, a najmniej w części wschodniej. Najwyższe zużycie w ostatnim okresie odnotowano w województwie opolskim – 187 kg, a najniższe w podkarpackim – tylko 55 kg na 1 ha. W strukturze zużycia nawozów azotowych dominuje saletra amonowa, saletrzaki, mocznik i nawozy wieloskładnikowe. Obserwuje się jednak stały trend ograniczenia zużycia saletry amonowej na rzecz nawozów wieloskładnikowych oraz RSM.

Niepokojącym zjawiskiem jest zmniejszanie zużycia nawozów wapniowych. W momencie wejścia Polski do Unii zaprzestano dotowania wapnowania gleb w Polsce i zużycie tych nawozów stale się zmniejsza. W ciągu zaledwie kilku lat to zużycie spadło prawie trzykrotnie, co niestety sprzyja nadmiernemu zakwaszaniu gleb i przekłada się w efekcie na niższe plony. Zużycie nawozów wapniowych jest również silnie zróżnicowane regionalnie: największe jest w Polsce zachodniej i północno-zachodniej, a najmniejsze w części wschodniej. Najwyższe zużycie występuje w województwie opolskim i jest około dwudziestokrotnie wyższe w porównaniu z województwem, w którym to zużycie jest najniższe.

W 2009 r. rynkowe uwarunkowania produkcji rolnej pogorszyły się, ale w mniejszym stopniu niż w roku poprzednim. W 2009 r. najbardziej podrożały nawozy mineralne i wapniowe, to jest o 7,1%, w następnej kolejności środki ochrony roślin – o 7%. Spośród najważniejszych nawozów mineralnych najbardziej podrożała sól potasowa, o prawie 32%, oraz superfosfat prosty. Cena mocznika spadła nieznacznie, bo o 2,3%.

Wzrosty cen nawozów mineralnych w 2008 r. na rynku krajowym przebiegały bardzo podobnie do podwyżek cen na rynkach światowych – mamy to pokazane tutaj na wykresie – choć podwyżki, zwłaszcza nawozów potasowych i fosforowych, nie były w Polsce aż tak gwałtowne jak na świecie, z powodu umacniania się w tym okresie złotówki wobec dolara.

Od drugiej połowy 2008 r. relacje cen nawozów NPK do cen zbóż są bardzo niekorzystne. O ile w 2007 r. na zakup 1 kg NPK należało przeznaczyć równowartość ze sprzedaży 3,5 kg pszenicy, to w 2008 r. relacja ta wynosiła już 5,5 kg, a w roku 2009 – aż 8,5 kg. W styczniu 2010 r. omawiane relacje uległy nieznacznej poprawie, jednak w lutym i w marcu z powodu spadku cen znów się pogorszyły. Jeszcze w 2008 r. relatywnie najtańszym nawozem mineralnym była sól potasowa, należało na

nią przeznaczyć równowartość ze sprzedaży 4 kg pszenicy. W 2009 r. relatywnie najtańszym nawozem mineralnym stał się mocznik, na zakup którego należało przeznaczyć równowartość ze sprzedaży 6,3 kg pszenicy. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za szczegółowo przedstawioną informację.

Umawialiśmy się, że debatę zrobimy łącznie, w związku z tym rozpoczynamy trzeci punkt. Prosiłbym ministra skarbu państwa, pana Adama Leszkiewicza, o krótką informację.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Adam Leszkiewicz:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Trzy elementy w informacji na temat stanu prywatyzacji w sektorze chemicznym spółek Skarbu Państwa.

Tak zwana pierwsza grupa chemiczna, w skład której wchodzi zakłady w Tarnowie, Kędzierzynie i grupa Ciech. Realizujemy tutaj procesy prywatyzacyjne w oparciu o koncepcję, którą minister skarbu państwa przyjął na początku 2008 r., a Nafta Polska ją wcześniej opracowała i przygotowała. Nafta Polska w naszym imieniu realizuje ten proces. W czerwcu ubiegłego roku zaczęliśmy szukać inwestorów, we wrześniu otrzymaliśmy oferty wstępne, w grudniu oferty wiążące. Zainteresowanych inwestorów, którzy składali swoje oferty albo na wszystkie te trzy podmioty razem, albo na każdy z nich osobno, albo na dwa spośród nich, bo wszystkie opcje były możliwe, było sześć. W marcu i do 12 kwietnia firma PCC, znana państwu na pewno firma nawozowa, właściciel zakładów chemicznych Rokita w Brzegu, miała wyłączność na negocjacje. Ta wyłączność w połowie kwietnia się skończyła. W tej chwili jesteśmy na etapie przygotowywania rekomendacji i analiz dotyczących tego, co będzie dalej z procesem. Ta wyłączność dotyczyła Tarnowa i Kędzierzyna, dlatego że prywatyzację firmy Ciech musieliśmy na chwilę zawiesić, a właściwie jej dokończenie, bo tam jako Skarb Państwa mamy tylko 36% udziałów, a to ze względu na trwające negocjacje z bankami umowy średnioterminowej, dotyczącej długu w wysokości 1 miliarda 300 milionów. Wczoraj ta umowa została podpisana, w tym tygodniu czy do końca tego tygodnia będą podpisane załączniki do tej umowy. Sprawa nie jest prosta, bo uczestnikiem tego konsorcjum było kilkanaście banków, ale w tej chwili ta liczba została już zmniejszona. Dobrze, że te negocjacje się zakończyły sukcesem, bo one pozwalają nam uruchomić na nowo proces prywatyzacyjny w zakładach Ciech. Dzisiaj i jutro następują rozmowy z inwestorami, którzy złożyli oferty, są trzy takie oferty, i zobaczymy, jaki to przyniesie efekt. Na pewno w maju będziemy znali rozstrzygnięcie dotyczące pierwszej grupy chemicznej, pozytywne albo negatywne, o zamknięciu procesu i rekomendacji co do innych nowych działań w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o tak zwaną drugą grupę chemiczną, czyli zakłady w Puławach i Policach, to tutaj zgodnie z harmonogramem w tym roku mamy dokończyć procesy prywatyzacyjne. W tej chwili mamy wybranego doradcę prywatyzacyjnego –

BZ WBK. Doradca w tej chwili przygotowuje memoranda informacyjne. Obie spółki są giełdowe, w związku z tym duża część informacji jest znana potencjalnym inwestorom i jest dostępna na rynku. Prawdopodobnie gdzieś w połowie maja zaczniemy szukać inwestorów poprzez ogłoszenia prasowe i do końca czerwca będziemy czekać na oferty wstępne. One pozwolą nam ocenić sytuację, rozeznac, czy jest zainteresowanie tymi spółkami. Na kanwie tych wyników będziemy podejmować dalsze działania.

Obok tych grup są jeszcze inne, mniejsze podmioty. Tutaj chciałbym wspomnieć o spółce Azoty-Adipol SA z Chorzowa, bo akurat w tym przypadku także prowadzimy procesy prywatyzacyjne. W połowie kwietnia oczekiwaliśmy na oferty wstępne ze strony inwestorów. Zgłosiła się jedna firma, Chemoserwis-Dwory SA z Oświęcimią, która w tej chwili wchodzi na badanie due diligence do Adipolu i zobaczymy... Będziemy oczekiwać na ofertę wiążącą.

Trzeba również pamiętać o tym, że obok nas także toczą się ważne procesy, które ściśle nas dotyczą. Mam na myśli przede wszystkim zakłady Anwil. Co prawda, to nie jest bezpośrednio spółka Skarbu Państwa – my tam mamy zaledwie kilka procent w akcjonariacie, a właścicielem dominującym tej firmy jest Orlen i to Orlen sprzedaje Anwil – ale w tej chwili w grze pozostaje nasza spółka w Puławach, bo ona zgłosiła się ofertę na Anwil i do końca czerwca ma zagwarantowaną wyłączność na negocjacje, co oznacza, że w tej chwili Orlen prowadzi negocjacje dotyczące sprzedaży zakładów Anwil tylko z Puławami, negocjacje dotyczące ceny i innych warunków.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to uzupełniając tę informację o prywatyzacji, powiem jeszcze dwa zdania o aktualnej sytuacji w tych firmach. To może będą pomocne informacje w dyskusji i dla ewentualnych pytań ze strony państwa senatorów. Oczywiście nawiązuję również do tych danych, które mieliście państwo pokazane na slajdach, bo te wszystkie tendencje, wykresy i te, powiedziałbym, torciki tam pokazane w jakiś sposób odnoszą się również do naszych firm. Chciałbym te zakłady podzielić na kilka grup.

Trzeba powiedzieć tak: w miarę dobra sytuacja jest... Sytuacja była zła przede wszystkim po III kwartale, bo nastąpiło bardzo duże tąpnięcie w połowie ubiegłego roku. Po III kwartale ta sytuacja była bardzo zła, po IV kwartale troszkę lepsza. I ten I kwartał, w tej chwili oglądamy te wyniki w naszych spółkach, pokazują poprawę sytuacji, a zwłaszcza wzrost sprzedaży.

Elementem związanym z branżą chemiczną, który być może na dłużej zostanie z nami, jako element charakterystyczny dla naszych spółek chemicznych, jest fakt, że marże bardzo pospadały i rentowność czy na nawozach, czy na tworzywach sztucznych, jest niska. Zakłady w Tarnowie i Puławach radzą sobie w tej sytuacji dosyć dobrze. Te wyniki oczywiście nie są bardzo dobre i nie nawiązują do tej koniunktury z lat 2008–2009, ale firmy wychodzą na swoje.

Odrębne problemy mają zakłady w Kędzierzynie i Policach. W Kędzierzynie wynikowo jest też nieźle, ale ten zakład ma problem z finansowaniem inwestycji, a wzięło się to z trudnych rozmów z konsorcjum bankowym. W tej chwili jeszcze jeden z banków stawia dodatkowe warunki i te negocjacje trwają. Chodzi o zdobycie środków na sfinansowanie instalacji kwasu azotowego. ZA Kędzierzyn muszą to zrealizować do końca tego roku, bo taki jest wymóg związany z ochroną środowiska. Kończą również instalację stacji uzdatniania wody. To są elementy, które powodują, że ta spółka potrzebuje trochę pieniędzy. Mam nadzieję, że rozmowy z bankami, zwłaszcza z tym jednym bankiem, będą niedługo zakończone.

Ciągle trudna sytuacja jest w Policach. To się bierze także z tego, co państwo tutaj widzieliście na prezentacji. Police 90% przychodów swoich czerpią z nawozów wieloskładnikowych, a z nimi jest trochę gorzej na rynku, bo nie muszą być tak często stosowane, także przez rolników. Tam mamy więc większe problemy. Kończony jest w tej chwili program restrukturyzacji tej firmy, który ma być w połowie maja przedstawiony przez zewnętrzną firmę. No, mam nadzieję, że również sprzedaż aktywów, która tam się odbywa, pomoże tej spółce wyjść na prostą.

W przypadku grupy Ciech, jak mówiłem, dobrą wiadomością jest podpisane porozumienie z bankami. Niewątpliwie pozwoli to złapać oddech. Grupa Chemiczna Ciech złożona jest ze spółek córek – Sarzyna, Zachem, Alwernia, gdańskie „Fosfory”... W każdej z tych spółek, gdybyśmy wchodził w szczegóły, są specyficzne problemy. Jeżeli będą pytania, to będę państwu odpowiadał.

Anwil zaliczyłbym do tej grupy z Tarnowem i Puławami, gdzie sytuacja jest w miarę stabilna i spółki sobie dobrze radzą. Tendencje za I kwartał i tendencje kwietniowe pokazują w miarę dobrą sytuację. Przed nami cięższy okres, bo po wiośnie, czyli maj, czerwiec, to zawsze jest okres przestoju. Byłe do sezonu jesiennego. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za dość obszerne wyjaśnienie i zapoznanie nas z problemem.

Otwieram dyskusję łącznie nad trzema punktami.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Proszę, pan senator Wojciechowski.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Pierwsze pytanie, które chciałbym zadać: jak wygląda sprawa nawozów fosforowych pod względem surowca? Bo kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat temu mówiono, że to jest najbardziej strategiczny surowiec, który wyczerpie się jeszcze przed złożami ropy naftowej. Jak wygląda sprawa pozyskiwania fosforytów czy też jakichś innych składników, z których się to produkuje? Jakie są perspektywy na przyszłość, czy możemy się spodziewać niekorzystnych zmian na tym rynku?

Kolejna sprawa to sprawa nawozów wapniowych. Tu było powiedziane, że ich zużycie znacznie spadło. Kiedy podróżuje się przez Polskę, obserwuje się na polach niedobory wapna, to już zaczyna być widoczne. Czy w tym zakresie będą podejmowane jakieś działania, żeby jednak to wapno... Na to ma również wpływ przemysł, który nas otacza, to środowisko jest zakwaszane. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie?

Proszę, pan senator Błaszczuk.

**Senator Przemysław Błaszczuk:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pierwsze pytanie związane jest z rokiem 2009, kiedy to – nie wiem, na jaką skalę – jak pamiętam, był problem z dostępnością siarczanu amonu. Z czym to było związane? Czy to spotkało tylko mój rejon, czy był to jakiś problem większy? Z czym on był związany?

Chciałbym także wyjaśnić pewną kwestię, bo nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Spadł eksport nawozów azotowych o 32%... Nie, wzrósł eksport nawozów azotowych o 32%, ale... Nie, spadł, dobrze mówiłem. Wzrósł także import o 32%, a związane to było ze zdjęciem przez Unię cła na surowiec z Rosji. Z tego, co się zorientowałem, co tutaj było mówione, to mamy dwudziestoprocentowy udział w rynku unijnym. Czy zdjęcie tego cła nie będzie miało wpływu na rentowność zakładów azotowych? Rozumiem, że to dla rolników w krótkiej perspektywie jest oczywiście dobre, ale w dłuższej perspektywie, jeżeli kondycja finansowa naszych zakładów azotowych w jakiś sposób zostanie osłabiona, ich produkcja w pewien sposób zniszczona, to może się to odwrócić. O to też chciałbym zapytać. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu senatorowi.

Czy jeszcze ktoś chciałby zadać pytanie?

Kto z przedstawicieli ministerstw w tej turze chciałby odpowiedzieć? Ministerstwo rolnictwa, gospodarki, skarbu?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Ministerstwo rolnictwa może w pierwszej kolejności.

Proszę.

**Asystent w Zakładzie Badań Rynkowych  
w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej  
– Państwowym Instytucie Badawczym  
Arkadiusz Zalewski:**

Jeśli chodzi o fosforyty, to największe złoża fosforytów znajdują się w Maroku i w Chinach. Maroko miało w ostatnim okresie problemy z wydobywaniem tych surowców, jednak wzrost cen spowoduje, że to wydobywanie w najbliższym okresie wzrośnie. Niestety nie posiadam danych, jak duże są złoża fosforytów i na ile one lat wystarczą. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Następne pytanie. Czy ktoś z rządu chciałby odpowiedzieć?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wiesław Podyma: Oczywiście.)*

Proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Wiesław Podyma:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym rozwinąć...

(*Głos z sali*: Proszę się przedstawić.)

Wiesław Podyma, Departament Hodowli i Ochrony Roślin.

Chciałbym rozwinąć temat dotyczący nawozów wapniowych. Jak już powiedziano, dofinansowanie nawozów wapniowych zostało zakończone 1 maja 2004 r. To jest data znamienna – w tym dniu skończył się okres przejściowy wszystkich programów pomocowych, które były stosowane dla poprawy produktywności w rolnictwie. Dlatego też to była przyczyna, która spowodowała, że zgodnie z traktatem, jak również z rozporządzeniami dotyczącymi pomocy państwa, musieliśmy zrezygnować z tej formy działania, z dofinansowania.

W następnym okresie funkcję wspierającą wapnowanie gleby przejęły wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. One już w mniejszej skali, ale dofinansowywały stosowanie nawozów wapniowych.

W pewnym momencie minister środowiska stwierdził, że taka działalność, zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci”, nie powinna być finansowana przez fundusze ochrony środowiska. Po usilnych staraniach i bezpośrednim zaangażowaniu ministra rolnictwa zmienił tę opinię, stwierdzając, że niektóre rodzaje zakwaszenia gleby mogą mieć charakter naturalny, a wtedy nie ma potrzeby stosowania zasady „zanieczyszczający płaci”. Taka interpretacja została przekazana do ministerstwa rolnictwa, taka interpretacja została przekazana do izb rolniczych, które w poszczególnych województwach – tutaj chylimy czoła – były inicjatorami tego działania. Wojewódzkie fundusze, jak wiemy... W roku 2009 z tego rodzaju dopłatami mieliśmy do czynienia w województwie poznańskim i wrocławskim. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że... Jak mówiłem, jest to w gestii poszczególnych funduszy, to one muszą rozważyć taką możliwość, jednakże ministerstwo rolnictwa zobowiązało się, że będzie wspierać takie działania poprzez udostępnianie danych na temat zakwaszenia środowiska. Wiemy, że 52% powierzchni gleb pilnie wymaga w tej chwili wapnowania.

Innym kierunkiem, który jest realizowany przez ministerstwo rolnictwa, są działania na forum międzynarodowym. Chodzi o projekt dyrektywy glebowej, który z dużymi oporami rodzi się w tej chwili. Polska zgłosiła kwestie wapnowania gleby jako czynnik, który wspomaga jej ochronę. Jeżeli dyrektywa glebowa wejdzie w życie, wtedy będziemy mogli przygotowywać, organizować i finansować tego typu wsparcie z budżetu krajowego, jak również ze środków międzynarodowych.

Rozważana była również sprawa włączenia wapnowania do pomocy de minimis, jednakże ze względu na charakter tej pomocy i na to, że ten fundusz jest w dużej mierze wykorzystywany w różnych innych celach, uznaliśmy, że nie spełniłoby to swojego zadania w tej chwili. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby coś dodać? Pytanie. Tak?

Proszę, pan senator.

**Senator Jan Olech:**

Ja mam pytanie do ministra skarbu. Chciałbym się odnieść do zapowiedzi prywatyzacji zakładów nawozów sztucznych i chciałbym prosić pana ministra, aby te

prywatyzacje odbyły się z zagwarantowaniem miejsc pracy i produkcji na tych terenach, gdzie one się znajdują. Jak wiemy, większość prywatyzacji w Rzeczypospolitej przeprowadzano dotychczas na zasadzie walki z konkurencją: zamyka się zakłady i eliminuje się konkurencję dla podniesienia swoich zysków. Słyszałem, że taki kapitał tutaj u nas się kręci w stosunku do Zakładów Chemicznych „Police”.

Chciałbym się też odnieść do wapnowania gleb. Nie obrażając państwa, ale 50% z was nie wie, co to znaczy podniesienie pH i na czym polega wapnowanie... Jest to założenie w glebie, mówiąc chłopskim językiem, sita, dzięki czemu absorpcję środków chemicznych, nawozów sztucznych możemy poprawić nawet o 50%. Słuchajcie państwo, w przyrodzie nic nie ginie i jeśli rośliny tego nie przyjmą, ziemia odrzuci, to te wszystkie sztuczne składniki pójdą do gruntu i będziemy pili wodę... Ja od dawna jestem zwolennikiem tego, żeby te regiony, gdzie są grunty powyżej klasy III b, a takie grunty pilnie wymagają wapnowania i należałoby znaleźć pieniądze... Ja rozmawiałem z ministrem Gawłowskim, ministrem ochrony środowiska, żeby tym rolnikom, którzy na ziemiach słabszych gospodarzą, jednak pomóc i dać... To jest bardzo pilna sprawa, żeby jednak poprawić pH na tych gruntach. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Jeszcze o głos prosił...  
Proszę, izba rolnicza.

**Członek Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych  
Andrzej Górczyński:**

Andrzej Górczyński, Członek Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, prezes Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego.

Proszę państwa, oczywiście popieram te głosy o istotności wapnowania gleb w celu podniesienia pH. Chciałbym powiedzieć, jak to wyglądało tak od kuchni w poprzednich latach. Jako łódzka izba rolnicza realizowaliśmy program rekultywacji gleb poprzez wapnowanie z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Był to program bardzo dobrze przyjęty przez rolników, przez producentów rolnych, ponieważ takie wsparcie było potrzebne. Również badania instytutu wykazały, że w kilkunastu województwach to wapnowanie jest procesem koniecznym. No, może szkoda, że te decyzje zapadły w Ministerstwie Środowiska a nie rolnictwa, bo to ministerstwo rolnictwa wspierało bardzo mocno cały ten proces. Przytoczę z pamięci takie zdanie z pisma, jakie kiedyś któryś z wiceministrów środowiska podpisał, jest to w dokumentach: wapnowanie nie jest procesem pozytywnym dla gleb. Do dzisiaj rolnicy nie otrzymali zwrotu środków finansowych, a mieli obiecany ten zwrot. Dlatego problemem nie jest to, że trzeba by uruchomić nowy program wapnowania, tylko to, w jaki sposób go dzisiaj uruchomić, skoro wielu rolników nie otrzymało pieniędzy z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej z poprzedniego programu. Jak teraz można mówić o uruchomieniu nowego programu, jeśli się przypomni tamtym rolnikom, że po prostu nie dostali zwrotu tych środków? To jest problem podstawowy, przed którym ja stoję jako, mogę powiedzieć, osoba, która chciała coś dla rolników zrobić. Ale nie my jesteśmy płatnikiem, tylko fundusz ochrony śro-

dowiska. Powracanie do tej sprawy na pewno stwarza pewną drogę na przyszłość, ale wolałbym z tą przyszłością trochę odczekać, zanim... Za kilka lat ktoś znowu jakąś dyrektywę wyjmie, podpisze pismo i znowu będzie coś zablokowane. Program dotyczący wapnowania jest bardzo potrzebny, o czym pan senator przed chwilą powiedział i również pan senator Wojciechowski, jest też podstawą do tego, żeby te nawozy mineralne dobrze funkcjonowały, dobrze działały. Dlatego szkoda, że... My apelowaliśmy do wielu posłów, senatorów o wsparcie. Wiem, że były interpelacje sejmowe. No, ale niestety za mała chyba siła była ogólna, żeby sprostać kontynuacji tak ważnego programu dla rolnictwa, dzięki któremu bylibyśmy dużo bardziej konkurencyjni dla naszych partnerów z Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Pan Kacperczyk prosił o głos.

Proszę.

**Prezes Zarządu**

**Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych**

**Stanisław Kacperczyk:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym podziękować komisji...

(*Głos z sali:* Proszę się przedstawić.)

Stanisław Kacperczyk, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych.

Ja chciałbym podziękować panu przewodniczącemu i komisji senackiej za podejmowanie na przestrzeni kilku miesięcy bardzo ważnych tematów, które dotyczą rolników. Uważam, że również dzisiejszy temat jest niezmiernie ważny dla rolników.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa w kontekście tych wypowiedzi, jest takie: to co zrobić, aby relacja między ceną zboża a ceną nawozów nie wyglądała w ten sposób, jak wygląda obecnie, czyli aby nie była tak bardzo niekorzystna dla rolników? Jak w takiej sytuacji rolnicy mają się odnaleźć?

Ja chciałbym przypomnieć rok 2008, blokowanie granicy, manifestacje na granicy z udziałem również pana przewodniczącego Chróścikowskiego, demonstracje pod Ministerstwem Gospodarki. Wówczas też mówiliśmy o trudnej sytuacji rolników, szczególnie zbożowców, jak również o bardzo wysokich cenach środków do produkcji, w tym również nawozów. O ile potrafiliśmy zrozumieć wzrost kosztów importowanych nawozów, takich jak sól potasowa czy fosforyty, o tyle nie potrafiliśmy zrozumieć, dlaczego wzrosły dwu- czy trzykrotnie nawozy azotowe.

Ja przypominam sobie sytuację, jak został zablokowany gaz na kilka dni. Automatycznie pod zakładami azotowymi w Puławach znalazła się telewizja i ta telewizja po prostu lobbowała cenę dla zakładów. Myślę, że to było bardzo nieuczciwe. Jeżeli mówimy o spadku cen w roku 2009 o ileś procent, to dlaczego nie mówimy, od jakiej podstawy te ceny spadły. Przecież w roku 2008 nastąpił znaczny wzrost cen i jeżeli byśmy wrócili do roku 2007, szczególnie jego początku, to zobaczylibyśmy, że te ceny w dalszym ciągu są jednak bardzo wysokie. Tak że ta sytuacja jest bardzo złożona. Trudno zrozumieć tłumaczenie się zakładów azotowych, zwłaszcza że na przestrzeni



ostatnich lat cena gazu wzrosła niewiele, praca ludzka również, inne czynniki mające znaczenie także. Dlaczego więc w 2008 r. ceny nawozów azotowych wzrosły dwu-, trzykrotnie?

Pamiętam spotkania przedstawicieli zakładów w ministerstwie rolnictwa i prośby: panowie opanujcie się, mamy do czynienia z trudną sytuacją w rolnictwie, rolnicy chcą kupować, ale ich po prostu nie stać na to, żeby ponosili takie koszty produkcji. Reakcji nie było praktycznie żadnej. Ja patrzyłem na ten wykres i zastanawia mnie, dlaczego w tej chwili import nawozów jest dużo większy w niektórych segmentach, aniżeli eksport.

W moim gospodarstwie, a wysiewam praktycznie kilkaset ton nawozów, 70% nawozów są to nawozy importowane, bo po prostu one są dzisiaj tańsze. Myślę, że nasze działania, również pana przewodniczącego, na prezydium COPA-COGECA, gdzie mówiliśmy o zniesieniu cła na import, wtedy z krajów trzecich, przyniosły efekt, bowiem umożliwiły obniżkę cen u nas w Polsce.

Dlatego też, wracam jeszcze do początku mojej wypowiedzi, mam pytanie: co mamy zrobić my, jako rolnicy, co powinno zrobić państwo, aby relacje cen nawozów w stosunku do cen zboża zmienić? Bo w takiej sytuacji rolnikom naprawdę trudno będzie wytrzymać.

Jeszcze jedna kwestia, kwestia jakości nawozów, jak również wagi nawozów pakowanych w big bagi i worki. Ja każdy samochód ważę u siebie na wadze i widzę, że waga danego opakowania praktycznie nigdy nie jest prawidłowa i zwykle brakuje po ileś kilogramów na samochodzie. Tak że prosiłbym o zwrócenie uwagi na to, co wyjeżdża z zakładów, jak jest tam workowane i jak jest potem sprzedawane. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

I następny mówca, który już wcześniej chciał zabrać głos.

Proszę.

### **Dyrektor Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Jerzy Majchrzak:**

Jerzy Majchrzak, Polska Izba Przemysłu Chemicznego.

Ja chciałbym się odnieść do sprawy eksportu i importu nawozów azotowych, ponieważ ta sytuacja jest nietypowa. Pierwszy raz w powojennej historii naszego przemysłu nawozowego zdarzyło się, że bilans handlu zagranicznego nawozów, w tym szczególnie azotowych, jest ujemny. Wynikało to z zupełnie zaskakującego zachowania się rynku gazu ziemnego. Otóż, w 2009 r. ceny kontraktowe gazu, czyli te, które stosuje się w kontraktach wieloletnich, przekraczały prawie dwukrotnie ceny gazu, który można było kupić na tak zwanym rynku spotowym czy na rynku natychmiastowych zamówień.

Przyczyną załamania się rynku nawozowego w Polsce oraz odwrócenia tendencji eksport – import nie było zniesienie, może nie tyle zniesienie, co zwiększenie puli kontyngentów bezcłowego zakupu nawozów z Rosji i z Ukrainy. Jak państwo pamiętacie, Ukraina ma kłopoty z Rosjanami, więc cena gazu na Ukrainie w roku 2009 była tak wysoka, że nie było konkurencji nawozowej na linii Polska – Ukraina, ponieważ cena gazu ukraińskiego była o około 20% niższa niż w Polsce, a te 20% to jesteśmy

w stanie nadrobić wyższą techniką i kulturą. Nie jesteśmy jednak w stanie nadrobić różnicy między gazem rosyjskim, którego cena na rynku nawozów azotowych w Rosji jest sześciokrotnie niższa niż w Polsce.

Problem w 2009 r. wywołały nie Rosja i import nawozów ze Wschodu, tylko import nawozów z Niemiec, Węgier, generalnie rzecz biorąc pochodzących z koncernu Jara. Po raz pierwszy okazało się, jak państwo widzieliście... Mieliśmy bardzo istotny przyrost importu z Niemiec, a właściwie nie z Niemiec, tylko z terenów byłego NRD, gdzie koncern Jara posiada wytwórnię nawozów mineralnych. W tamtym roku koncern Jara zerwał w pewnym sensie kontrakty z Rosjanami, ale kara, którą zapłacił za zerwanie kontraktu, albo była minimalna, albo jakoś wynegocjowana, i kupił na rynku spotowym gaz dwu- lub trzykrotnie niższy niż na rynku kontraktowym. Polska ma mniej więcej porównywalne ceny na rynku gazu kontraktowego, czyli około 1 tysiąca zł za 1 tysiąc m<sup>3</sup>, a Jara kupiła w tamtym roku około 70% gazu w cenie 500 zł za 1 tysiąc m<sup>3</sup>. W tym momencie okazało się, że tradycyjny eksport polskich nawozów azotowych praktycznie całkowicie się załamał i na polski rynek wpłynęły ogromne ilości nawozów z Węgier, którzy również kupili gaz po niższej cenie, oraz z Niemiec i z innych zakładów koncernu Jara. To spowodowało sytuację, jaką mieliście państwo na wykresie: po pierwsze, ceny nawozów azotowych gwałtownie spadły, po drugie, zakłady azotowe w Polsce, które w 2008 r. miały rentowność na poziomie 10%, dzisiaj, w 2009 r., mają rentowność na poziomie -10%. Tak gwałtowne załamanie rentowności spowodowało, że zakłady azotowe były w 2009 r. w wyjątkowo złej kondycji finansowej.

Za nami I kwartał roku nawozowego 2010 r. i ten sezon nawozowy jest również bardzo nietypowy. Kontynuuje się napływ nawozów z koncernu Jara oraz z Węgier, ale najtrudniejszy problem polega przede wszystkim na tym, że nikt nie wie, czy w II i III kwartale koncern Jara i Węgrzy będą mieli dostęp do tańszego gazu. Jeżeli będą, to sytuacja polskich producentów nawozów azotowych będzie wyjątkowo zła, ponieważ przetrwanie drugiego tak złego sezonu będzie wyjątkowo trudne.

Odpowiadając na pańskie pytanie, dlaczego ceny nawozów azotowych wzrosły, bo kwestia fosforowych była dla pana zrozumiała, chciałbym powiedzieć, że jak państwo wiecie, ceny kontraktowe gazu idą za ceną ropy mniej więcej z opóźnieniem dziewięciu miesięcy. A więc jeżeli w lipcu 2008 r. cena ropy wynosiła 146 dolarów za baryłkę, to do dziewięciu miesięcy później wzrastają ceny gazu. Zmniejszyły się one co prawda w tamtym roku, gdzieś w połowie roku, o tyle tylko, że nie zmniejszyły się tak istotnie, ponieważ cena ropy tylko przez około kwartał była bardzo niska. Dzisiaj, już od ponad roku, utrzymuje się na poziomie 80 dolarów za baryłkę. W sytuacji osłabieniu złotówki przekłada się to na fakt, że od ponad roku cena gazu wynosi 1 tysiąc zł za 1 m<sup>3</sup> dla producentów nawozów. 1 tysiąc zł w ciągu ostatniego roku. Jeżeli cena gazu stanowi 40 do 60% ceny nawozów, to bez względu na inne elementy cena nawozów nie mogła spaść w skutek obniżenia ceny surowców. Jak państwo wiecie, ponad rok obowiązuje taryfa PGNiG i to jest 1 tysiąc zł za 1 tysiąc m<sup>3</sup>. Czyli w ciągu ostatniego roku z punktu widzenia ceny gazu ceny nawozów nie mogły spaść.

W międzyczasie zakłady chemiczne zużywają około 20% energii elektrycznej, której cena też istotnie wzrosła. W związku z tym obniżenie ceny nawozów, które mieliśmy, 10–11%, odbyło się prawie w całości kosztem rentowności produkcji nawozów. Przez pewien czas zakłady mogą sobie pozwolić na tak drastyczną obniżkę cen nawozów i pogorszenie rentowności, ale w dłuższym okresie jest to oczywiście eko-

nomicznie nie do utrzymania. Dlatego problem relacji ceny nawozów mineralnych do cen zbóż jest częściowo odpowiedzialny za ceny nawozów, ale w znaczącej części odpowiada za to gwałtowny spadek cen zbóż. Bo jeżeli one tak istotnie, o 60%, spadły w ciągu roku, to relacje nawozów nie są w stanie tego nadrobić.

Dlatego chciałbym zaapelować, żeby bacznie obserwować sytuację w II i III kwartale tego roku, ponieważ jeżeli napływ nawozów z importu będzie tak znaczny jak w tamtym roku, to sytuacja polskich producentów nawozów będzie bardzo, bardzo trudna. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Wcześniej prosił pan o głos.  
Proszę.

**Prezes Zarządu Krajowej Federacji Producentów Zbóż  
Rafał Mładanowicz:**

Dziękuję bardzo.  
Rafał Mładanowicz, prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż.

Ja mam kilka pytań powiązanych ze stwierdzeniem dotyczącym ogólnej sytuacji producentów zbóż w Polsce. Pierwsze dotyczy typowo statystyki. Uzyskaliśmy informację, że spadek sprzedaży w bilansie za 2009 r. w stosunku do azotu i nawozów wieloskładnikowych wynosi -8,95%. Moja prośba, sugestia jest taka, żeby w celach porównawczych rozbić to na grupę nawozów typowo wieloskładnikowych i nawozów azotowych. W dalszej części wypowiedzi uzasadnię dlaczego.

Odbudowa popytu... Padło stwierdzenie, że widzimy w tym I kwartale tego roku odbudowę popytu na nawozy. Szanowni Państwo, jestem przede wszystkim rolnikiem, jestem prezesem krajowej federacji, jestem członkiem izb rolniczych niższego szczebla, mam styczność bezpośrednio z rolnikami w kilku województwach. Nie wiem, z czego wynika odbudowa popytu, ale nasze odczucie, producentów, jest bardzo proste: my nie mamy za co na dzień dzisiejszy kupić środków do produkcji rolnej. Prosty przykład, który był podany: 1 kg saletry to jest na dzień dzisiejszy 8 kg pszenicy, czyli za średni plon w Polsce, czyli 33 q, który i tak zdaniem krajowej federacji jest troszeczkę podkreślony, możemy kupić 400 kg saletry. I co dalej?

Szanowni Państwo, na dzień dzisiejszy sytuacja wygląda bardzo źle. Padły pierwsze prognozy dotyczące plonów w Polsce, może się powtórzyć sytuacja z ubiegłego roku. Obecnie w kilku województwach przesiewy i likwidacja upraw ozimych zbóż, także rzepaku, sięga nawet 40%. Są bardzo duże ograniczenia, wprowadzone zostało ugorowanie... Dopłata do produkcji jest taka sama, jak w przypadku ugorowania. Rolnicy w tej chwili... Na dzień dzisiejszy jest tylko 20% wartości obrotu z poprzednich lat. Nie ma w tej chwili sygnałów od firm handlowych, od rolników, że to zapotrzebowanie gwałtownie wzrośnie. Taki optymizm w sensie odbudowy tego popytu na nawozy i azotowe, i wieloskładnikowe... Nawiązałem na początku do rozdzielenia nawozów wieloskładnikowych i nawozów azotowych. Wiemy, że w 2009 r. spadło zapotrzebowanie ze strony rolników, oczywiście pod kątem opłacalności, na

nawozy wieloskładnikowe. W tym roku według nas ono drastycznie spada także pod kątem zakupu nawozów azotowych, co bezpośrednio wiąże się z plonem głównym.

Kolejną rzeczą bardzo istotną jest jakość zebranego plonu. Szanowni Państwo, oszczędności tegoroczne mogą doprowadzić nie tylko do spadku produkcji w Polsce, ale do znacznego pogorszenia jej jakości. To jest mój apel, żebyśmy wspólnie już teraz rozmawiali o tym, o czym mówili też przedmówcy. My jako producenci sygnalizujemy, że relacja cenowa, i to przy wsparciu ministerstwa, poszczególnych komisji rolnictwa, ludzi, którzy mogą wspólnie coś zrobić... Sygnalizujemy te problemy nie po to, żeby wprowadzać podobnego rodzaju spekulacje, jakie miały miejsce dwa lata temu, kiedy fundusze zaczęły inwestować swoje pieniądze, bo w rolnictwie sytuacja wyglądała kolorowo, bo były stałe wpływy pieniędzy, dopłaty, bo rolnicy inwestowali, kupowali maszyny, czyli pompowali gospodarke mimo wszystko. My to sygnalizujemy, bo nie widzimy sensu produkcji, nie widzimy opłacalności produkcji.

Szanowni Państwo, wygląda na to, że kryzys w rolnictwie dopiero nadszedł. Naprawdę. To jest apel z mojej strony, na pewno kolega z polskiego związku się do tego przyłączy, bo też to sygnalizował: za parę miesięcy możemy mieć naprawdę bardzo trudną sytuację. Sygnalizuję to.

Jeszcze ten import i eksport. Poruszaliśmy już tu kilkakrotnie ten temat. Sam się zastanawiam, bo poustalano limity, jeśli chodzi o ilości wolnocłowe... Tylko czy my widzimy, że... Polskie zakłady także eksportują. Bardzo często jest tak, że jest to eksport nie do końca rzeczywisty, bo jest to eksport, który i tak pozostaje w kraju. Było tutaj pytanie, dlaczego zabrakło czy brakowało siarczanu amonu. Sytuacja była taka, przynajmniej tak wynika z informacji, które ja posiadam, że można było ten produkt bardzo dobrze sprzedać i automatycznie rynek lokalny przestał się liczyć. Wychodzono z założenia, że trzeba to wyeksportować, bo wtedy wygeneruje się zyski. Polski producent był nieważny w tym momencie. W taki sposób polskie zakłady, których właścicielem jest Skarb Państwa, traktują polskiego producenta. Albo wspieramy krajową produkcję i krajowych producentów polskim kapitałem, albo chcemy ich doprowadzić do zguby.

Przypomnijmy sobie historię sprzed dziesięciu lat, przed negocjacjami z Unią. Tych piętnaście krajów bało się polskich producentów zbóż. Mówiono nawet, że jesteśmy w stanie wyprodukować 50 milionów t. A my co zrobiliśmy przez tyle lat? W tamtym podobno wyprodukowaliśmy prawie 30 milionów t zbóż. Jest to po części prawdą, ale my się z tym nie zgadzamy. W tym roku możemy spotkać się z naprawdę bardzo mocnym spadkiem w tym zakresie i rolnicy nie będą mieli ani ochoty, ani pieniędzy na odbudowanie i podniesienie intensyfikacji produkcji. Rolnicy wycofują się z przetargów na zakup ziemi, wycofują się z podpisywania umów w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na sprzęty, na inwestycje, bo widzą, że nie mają pieniędzy i mieć ich nie będą, bo banki przestaną kredytować. Firmy handlowe, które kredytują, przestaną kredytować. One będą padać, bo nie mają płynności finansowej. Takie będą konsekwencje i to nas może spotkać w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Mam nadzieję, że uda nam się wspólnie temu zapobiec. Tylko jakie mamy do tego narzędzia? Nam jako Krajowej Federacji Producentów Zbóż, przy wsparciu różnych innych organizacji, udało się wprowadzić pomysł poszerzenia definicji biomasy. Chodzi o wykorzystanie zbóż w celach energetycznych. Początki były trudne, bo spotykaliśmy się z komentarzami, że jest to niemoralne, że w naszym kraju nigdy do tego dojść nie może. Szanowni Państwo, najbliższe miesiące mogą pokazać, że jeżeli bę-

dziemy zbierali zboża złej jakości, a tej możliwości by nie było, to rolnicy dostawaliby taką zapłatę, jak w tamtym roku: za jęczmień ozimy w niskich parametrach 150–160 zł za tonę. To byłaby kompletna katastrofa. Mam nadzieję, że wspólnie będziemy w stanie lobbować taką definicję biomasy, głównie jeśli chodzi o dużą energetykę, i dzięki temu będziemy mogli ustalić minimalną wartość nie na zasadzie wartości pokarmowej, wartości spożywczej, tylko na zasadzie wartości energetycznej opałowej, a ona na dzień dzisiejszy w większości elektrowni jest ona na poziomie 350–380 zł. Chcielibyśmy jako producenci, powiem tu, biomasy, uzyskać takie ceny, żebyśmy znowu nie byli wykorzystani przez nasz kapitał, firmy i instytucje, żeby nie można było na nas zerować i zarabiać krocie. Nie chcemy, żeby na rolnikach odbijano sobie pewne błędy handlowe czy złą koniunkturę. Bo nam można zarzucać, że nie potrafimy się zrzeczyć, że nie potrafimy tworzyć olbrzymich partii, ale, Szanowni Państwo, my po zmianie tego systemu musimy do tego wszystkiego dojrzeć. My dojrzewamy, następuje wymiana pokoleniowa na wsi, to też warto podkreślić. Tylko że ta wymiana pokoleniowa w sytuacji takiej koniunktury w niczym nie pomoże.

Raz jeszcze apeluję, postarajmy się w ciągu najbliższego miesiąca czy dwóch wspólnie zadziałać. My jako organizacja służymy pomocą, wyrażamy chęć takiej współpracy, jednoczymy siły, bo nadszedł taki czas. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za dość mocny głos w dyskusji, bo to nie było pytanie, a mocny głos w dyskusji. Szkoda, że pana ministra Zalewskiego nie ma, że musiał wyjść, ale rozumiem, że państwo dyrektorzy skrzętnie to notują i mu przekażą.

Jeśli chodzi o pytania, to... Jeszcze pan na końcu. Tak?

Proszę.

**Dyrektor Departamentu Ropy i Gazu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Maciej Kaliski:**

Moje nazwisko Maciej Kaliski, jestem dyrektorem Departamentu Ropy i Gazu w Ministerstwie Gospodarki. W pewien sposób zostałem sprowokowany do tej wypowiedzi i chciałbym się z państwem podzielić swoimi uwagami.

Jest prawdą, że na rynku spotowym można kupić gaz taniej niż gaz kontraktowy, przesyłany na zasadzie umów długoletnich kontraktowych. Proszę państwa, z przykrością stwierdzam, że w ciągu dwudziestu ostatnich lat od zmiany systemu i zmiany gospodarki, nie zrobiono praktycznie nic, żeby poprawić możliwości zakupu gazu z innego kierunku niż wschodni. Nie zbudowano połączeń interkonektorowych z zachodem ani z południem. My w tej chwili w sposób intensywny takie połączenia budujemy. Wymienię tylko gazoport, wymienię połączenie z Lasowem na granicy niemieckiej, wymienię połączenie z Republiką Czeską w Cieszynie. To wszystko kosztuje i ktoś za to musi zapłacić. Firmy, przedstawiając taryfy prezesowi URE do zatwierdzenia, muszą sobie zagwarantować taki poziom zwrotu zaangażowanego kapitału, aby stał się on głównym źródłem finansowania zarówno nakładów na inwestycje sieciowe, myślę tu o przesyłach i dystrybucji, jak i na rozbudowę pojemności magazynowych.

Przypomnę, że my w tej chwili rozbudowujemy pojemności magazynowe z 1 miliarda 600 milionów m<sup>3</sup> do 3,6 miliarda m<sup>3</sup>. W ten sposób te nakłady przekładają się na koszt taryfy, co za tym idzie – nasz gaz staje się coraz droższy. Konkurencja w innych państwach ma dostęp do gazu tańszego, wobec czego będziemy przegrywać cenowo z producentami z zagranicy. W najbliższych latach, do momentu otwarcia gazoportu w 2014 r., nic specjalnie w tym zakresie się nie zmieni. Dodatkowo chciałbym powiedzieć Wysokiej Komisji, że gaz płynny, który będzie sprowadzony do gazoportu, nie nadaje się dla „wielkiej chemii”. To jest gaz o wartości liczby Wobbego 56,9, a nasze zakłady azotowe wielkiej chemii używają gaz o wartości liczby Wobbego 54. Wobec tego trzeba będzie ten gaz w specjalny sposób uszlachetnić, to znaczy odszlachetnić, bo on jest zawiera węglowodory ciężkiej i jest za bardzo energetyczny, tak bym powiedział w prosty sposób.

W najbliższych latach nasz przemysł gazowy nie może zagwarantować „wielkiej chemii” tego, czego „wielka chemia” od przemysłu gazowego oczekują. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z rządu chciałby udzielić odpowiedzi? Pytań było wiele, podobnie jak głosów w dyskusji. Czy pan minister?

Pan Adam Leszkiewicz, proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Adam Leszkiewicz:**

Panie Przewodniczący, chciałbym odnieść się do głosu dotyczącego warunków prywatyzowania spółek Skarbu Państwa. Przepisy prawne są takie, że cena pozostaje głównym i właściwie jedynym kryterium, dzięki któremu możemy wyłaniać inwestorów do poszczególnych podmiotów. Staramy się jednak dodawać takie kryteria, które miałyby na względzie zagwarantowanie rozwoju, a co za tym idzie także konstruowanie zobowiązań inwestycyjnych i społecznych w danych podmiotach. Przykładem jest chociażby proces poszukiwania inwestora w pierwszej grupie chemicznej, gdzie wyraźnie w ogłoszeniu sformułowaliśmy kryteria związane z ceną, ale i zagwarantowaliśmy sobie prawo do oceny koncepcji rozwoju danego podmiotu, jaką zobowiązany był przygotować inwestor. W ramach otrzymanych ofert takowe koncepcje się znalazły.

Nie możemy, UOKiK bardzo nas pilnuje, wprost formułować czy wymagać od potencjalnych inwestorów dodatkowych zobowiązań poza cenowymi, niemniej jednak w prowadzonych przez nas procesach staramy się o tym pamiętać i doprowadzać do negocjacji pakietów społecznych i zobowiązań inwestycyjnych.

Chciałbym jeszcze dwa zdania dodać, jeśli chodzi o ten siarczan amonu. Nie zauważyliśmy z tym problemów, być może były to lokalne problemy związane z dystrybucją. Przypominam, że to głównie Tarnów i Puławy są dostarczycielem tego produktu ubocznego przy produkcji kaprolaktamu. Zauważamy w tej chwili wyraźny wzrost popytu na ten składnik, co związane jest z większą popularnością nawozów z udziałem siarki. Dziękuję.

## **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Proszę państwa, będziemy kończyć dyskusję.

Czy ktoś z ministerstwa rolnictwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Nie.

Proszę państwa, z dyskusji wynika, że zatroskanie naszej komisji wyraźnie dotyczy jednego z ważnych elementów, czyli dochodowości w rolnictwie, bo bez tego przemysł nie ma szansy funkcjonować. Pamiętajmy, że przemysł nie może funkcjonować bez nas, bez rolników. Jeżeli chce liczyć na zyski, to niech nie liczy na eksport, bo z eksportem szybko zginie, wiemy to już z doświadczenia. Najważniejszy jest nasz rodzimy producent, który zapewnia i gwarantuje. Jeżeli przemysł nie będzie traktował poważnie swoich producentów rolnych, nie będzie ich szanował, to z pewnością skończy się to dla niego tragicznie.

Moja kolejna wątpliwość, bo o nawozach wapniowych mówimy już któryś raz z kolei... Czy rząd podejmuje jakieś działania? Jakie są przeszkody? Przepisy Unii Europejskiej? Jeśli tak, to trzeba się zastanowić, co zmienić w przepisach Unii Europejskiej. Bo my możemy mówić i mówić, ale nie wiemy, gdzie leży problem. Nikt jeszcze na posiedzeniu naszej komisji nie zdefiniował, mimo że wielokrotnie o tym mówiliśmy, co należałoby zmienić, jaką dyrektywę Unii Europejskiej. Albo Polska ma rzeczywiście gorsze warunki i nasze przepisy muszą dopuszczać takie rzeczy i wyniszczymy środowisko, albo będziemy działać w kierunku odwrotnym. Jeżeli dzisiaj tyle mówi się o ochronie środowiska – bo moi przedmówcy mówili tutaj wyraźnie, jakie znaczenie ma wapnowanie – to albo coś zrobimy w tej sprawie, albo... Nie mamy takich samych płatności jak stara Piętnastka i nowa Jedenastka, więc i tak nie jesteśmy konkurencyjni. Trzeba coś z tym zrobić, uzasadnić... Ja po prostu chciałbym usłyszeć tu na posiedzeniu komisji, jakie rozwiązania ministerstwo rolnictwa przygotowuje, aby zmienić, poprawić tę sytuację. Przecież nie możemy czekać latami, aż coś nowego zdarzy się w Unii Europejskiej. Mamy swoich europarlamentarzystów, mamy możliwości zastanawiania się nad tym, jakie procedury należy zmienić, jakie inicjatywy podejmować. Bo Unia Europejska wiele rzeczy zmienia, pytanie tylko, czy my rzeczywiście to lobbujemy. Nie usłyszałem jeszcze nigdy na posiedzeniu naszej komisji, aby powiedziano, gdzie w przepisach Unii Europejskiej leży problem, który należałoby zmienić. Tego oczekuję i chcę – myślę, że nasza komisja również – aby takie działania były podejmowane.

Kolega senator wspominał tu na temat zagrożeń prywatyzacyjnych przez przejęcia wrogie, jak to często mówimy. Ja często bywam w różnych regionach i słyszę na przykład, że rolnicy z okolic Kędzierzyna-Koźła obawiają się i pytają: co się stanie, kiedy przejmie to podmiot niemiecki? Czy dalej będzie produkcja, czy nastąpi jej zmniejszenie, jakie będą ceny itd. Pytań jest wiele, pan senator Jan wyraźnie podnosił ten problem. Co się stanie? Jaka będzie dla nas, dla rolników, gwarancja, że te ceny będą... Czy my w ogóle będziemy mieli szansę dalej produkować na zasadach, które pozwalają funkcjonować rolnikom i przemysłowi? Już od wielu lat mamy przykłady złych prywatyzacji. I uwaga ministra skarbu państwa, który mówi, że jemu zagraża jakieś działanie ze strony instytucji nadzorujących, czyli UOKiK... UOKiK w ogóle nie działa w interesie rolników. Przecież kupowanie w takiej cenie zboża to jest dumping, to jest poniżej wszelkich kosztów produkcji. To jest zmuszanie rolników do sprzedaży po cenie dumpingowej. Ale tutaj nie ma reakcji, bo po ile płacą, po tyle rolnicy mają sprzedać. Tak? Jak można sprzedawać poniżej kosztów produkcji? Nie ma żadnych działań w tę stronę,

a my już wielokrotnie na posiedzeniu komisji o tym mówiliśmy i powtarzamy, jako organizacje i związki zawodowe, że nie może być tak, że... Tak chwiejnie, raz górka, raz dołek... Można sobie pozwolić na jakieś wahnięcia, bo uda się je przetrwać, ale to nie może to być tendencja stała, bo po prostu wykończymy swoje rolnictwo.

Tutaj prośba do ministra, aby te prywatyzacje, które się odbywają, były pod kontrolą, żebyśmy w sektorze przemysłu chemicznego nie mieli niedługo takiego problemu, jaki mieliśmy już w wielu sektorach prywatyzacji, na przykład przemysłu rolno-spożywczego. Stąd zgłaszane obawy senatorów i myślę, że należałoby zwrócić na to uwagę. Takie spostrzeżenia w naszej dyskusji padały. Można by jeszcze wiele powiedzieć na temat głosów, które tu padały, ale ja już bym nie chciał... Rozumiem, że są one zapisane. Państwo z resortu gospodarki, skarbu państwa czy rolnictwa tego wysłuchaliście, a my chcemy i oczekujemy podjęcia jakichś działań i odpowiedzi na te pytania, na które dzisiaj nie uzyskaliśmy odpowiedzi. To tyle.

Czy ktoś ze strony rządu chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan senator jeszcze.

Proszę.

### **Senator Przemysław Błaszczak:**

Ja króciutko, Panie Przewodniczący, bo pan przewodniczący już to podsumował.

Z tego, co dowiedzieliśmy się, to są takie skoki: 10% zysku, 10% straty. Wszystko obecnie jest jeszcze w naszej gestii, bo i energetyka, i zakłady azotowe należą do Skarbu Państwa. Taką polityką, jaka jest dzisiaj, doprowadzimy do tego, że nie będziemy mieli na to żadnego wpływu i wtedy dopiero sytuacja może się diametralnie zmienić, może się pogorszyć. Bo nasze rolnictwo... My w ogóle nie będziemy mieli żadnego wpływu na regulacje cenowe, chociaż na dzisiaj tego wpływu też nie ma.

Chciałbym też wrócić do wapnowania, bo tym się zajmowaliśmy w województwie łódzkim. Wtedy, jak pan przewodniczący wie, postąpiono z nami, mówiąc delikatnie, nie fair. Była zachęta, rolnicy zakupili wapno, ale zostało to zatrzymane. Argumentacja Ministerstwa Środowiska była taka, że wapnowanie trwale nie poprawia struktury gleby. Nie wiem, jakie zabiegi związane ze środowiskiem trwale cokolwiek poprawiają. My cały czas walczymy o poprawę środowiska, ale efekt, który osiągamy, nie jest przecież trwały. Dlatego też potrzebny jest rozsądek i przemyślenie pewnych spraw, żeby jednak ta pomoc dla rolnictwa – dziękuję tutaj za te słowa ze strony producentów – była zrównoważona. Jeżeli będzie to wyglądało tak, że 10% zarobku, 10% na minusie, to nie będzie stałego zysku, a więc racjonalnego gospodarowania i skończy się podobnie, jak z innymi gałęziami naszego przemysłu. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Ja dwa zdania odnośnie tej statystyki, odnośnie zużycia nawozów. To uwaga przede wszystkim do pana z Krajowej Federacji Producentów Zbóż. Myślę, że te staty-



styki są gorsze, niż wynikałoby z tego, co mieliśmy tu zaprezentowane. Spadek zużycia nawozów jest znacznie mniejszy, powiedzmy, w sadownictwie i ogrodnictwie, ale w przypadku producentów zbóż ten spadek jest większy. Ja jako rolnik obserwuję taką tendencję w punktach, gdzie te nawozy są sprzedawane. Udział sadowników jest jednak większy... Mimo że sadownicy też zużywają mniej nawozów, to jednak ten spadek jest mniejszy. Należy więc przypuszczać, że w przypadku producentów zboża ten spadek jest większy.

Jeszcze taka dzisiejsza obserwacja. Zauważyłem cenę siarczanu magnezu i zbierałem. Nie wiem, czy ta cena rzeczywiście taka jest, czy ja coś... Nie miałem okularów, przyznaję, ale ta cena mnie powaliła.

*(Brak nagrania)*

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę państwa, rozumiem, że zakończyliśmy dzisiejsze posiedzenie komisji. Proponuję, aby rząd udzielił nam jeszcze odpowiedzi, bo dzisiaj nie ma pana ministra, szczególnie jeśli chodzi o nawozy wapniowe, na co zwracałem uwagę. Chodzi o to, jakie rozwiązania prawne należy wprowadzić, jakie działania. Nasza komisja jest gotowa do dyskusji w tej sprawie i będzie takie działania wspierać. Jeśli będzie to możliwe, to w najbliższym czasie oczekivalibyśmy na te odpowiedzi.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek dzisiejszych obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dziękuję panu ministrowi, państwu z ministerstw i prelegentom za uczestnictwo, jak również wszystkim, którzy zechcieli zabrać głos w dyskusji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 38)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851